



Pisemko Szkoły Podstawowej w Węgorzynie

Nr 4/2023/2024

Czerwiec 2024

Bum! Bum! BUUM!

Tą potrójną zapowiedzią rozpoczynamy kolejny, ostatni w tym roku szkolnym numer gazetki.

Czego możecie się w nim spodziewać?

Oczywiście - eksplozji lata i wakacyjnych tematów: podróże w ciekawe miejsca, przepis na letnią potrawę, pomysły na wakacyjną aktywność fizyczną.

Nie przegapcie arcyciekawego wywiadu z absolwentem szkoły – Panem Mariuszem Pisarskim (który lato spędza w Azji!). A jeśli lubicie lody, to koniecznie przeczytajcie artykuł o tym, kiedy powstał ten letni przysmak i jakie lody są najdroższe na świecie.

Życzymy Wam udanych i bezpiecznych wakacji! Niech smaga Was swoimi promieniami słońce, chłodzi morską bryza lub górski potok, a ciekawa przygoda spotyka w każdym miejscu.

Do zobaczenia we wrześniu!



Redakcja



Konstanty Ildefons Gałczyński

1905–1953

Niewiele w tym roku szkolnym mówiliśmy i pisaliśmy o Patronie naszej szkoły, więc postanowiliśmy te zaległości nadrobić. O przybliżenie sylwetki Gałczyńskiego poprosiliśmy ósmoklasistów, bowiem oni powinni przekazać swoją wiedzę o Patronie szkoły młodszym kolegom i koleżankom.

Jakie fakty z życia i twórczości Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego powinniśmy znać?

Konstanty Ildefons Gałczyński urodził się 23 stycznia 1905 r. w Warszawie (kamienica przy ul. Mazowieckiej). Jego ojciec był technikiem kolejowym, a matka córką właścicielki restauracji. W 1912 roku rozpoczął naukę w Szkole Technicznej Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Po wybuchu I wojny światowej, wraz z rodziną, został wywieziony z Warszawy. W latach 1914-1918 mieszkał w Moskwie. Po powrocie do Warszawy studiował filologię angielską oraz klasyczną. W 1921 roku zmarł jego jedyny brat Mieczysław Zenon. W 1925 roku Gałczyński został członkiem Towarzystwa Przyjaciół Reduty. 1 czerwca 1930 r. poślubił Natalię Awałow i razem zamieszkali w Wilnie.

W czasie II wojny światowej został powołany do wojska. Trafił do niewoli radzieckiej, z której został przekazany do niewoli niemieckiej. Po wojnie w 1945 roku poeta przebywał w Paryżu i Brukseli. W 1948 i w 1949 roku mieszkał w Szczecinie, gdzie założył Klub 13 Muz. W Szczecinie napisał m.in. wiersze: „Polskie gwiazdy”, „Satyra na bożą krówkę”, „Wiosna w Szczecinie”, „Przygoda w Szczecinie”, „Wesoły sierpień”.

6 grudnia 1953 roku poeta dostał trzeciego zawału, na skutek którego zmarł. Został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie, gdzie spoczęła także jego żona Natalia.

Pierwsze próby poetyckie... Droga do sławy...

W 1918 roku Gałczyński założył szkolne pisemko „Dyscypuł”, w którym drukował swoje pierwsze próby poetyckie. W 1919 roku napisał swój pierwszy wiersz „Do Alarune”, który zachował się dziś. W 1928 roku Gałczyński napisał swój pierwszy poemat „Koniec świata” oraz wiersz „Śmierć braciszka”. W czasie pobytu w Berlinie, tj. w latach 1931-1933, powstały zaginione utwory „Trzej królowie”, „Książka o mojej żonie” oraz „Muzeum Williamsa”. W 1938 roku Gałczyński otrzymał za tom „Utwory poetyckie” swoją pierwszą nagrodę literacką, której fundatorem był tygodnik „Prosto z mostu”. W połowie września 1939r. napisał „Pieśń o żołnierzach z Westerplatte”. Wiele z powojennych utworów poety powstało w stylu socrealistycznym. W ostatnich latach swojego życia stworzył kilka większych form poetyckich. Za całokształt swojej wybitnej literatury poeta w 1953r. został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Poezja K.I. Gałczyńskiego stała się inspiracją dla wielu twórców muzyki popularnej. Teksty poety wykorzystywane były na przykład w Kabarecie Olgi Lipińskiej. Wielu polskich wykonawców śpiewało wiersze Gałczyńskiego, np. Alicja Majewska utwór pt. „List noworoczny”, Magda Umer wiersz „Prośba o wyspy szczęśliwe”.

Historia hymnu naszej szkoły ...

„Ukochany kraj” to wiersz Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego z 1953 roku. Muzykę do utworu skomponował Tadeusz Sygietyński. Wiersz poety miał zostać hymnem narodowym, lecz nigdy nie doszło do realizacji tego planu.

Joanna Romańska

Książki pachnące latem i wakacjami...

Polecam książkę „Tego lata stałam się piękna”. To pierwsza część trylogii „Lato” autorstwa Jenny Han. Główną bohaterką jest nastolatka Isabel „Belly” Conklin. Jej perypetie skupiają się wokół relacji z braćmi Fisher – Conradem i Jeremiahem. To letnia opowieść o młodzieńczych emocjach, trudnościach dorastania i niezapomnianych przygodach. Książka jest obowiązkową pozycją dla miłośników młodzieżowych romansów, które wciągają, bawią i wzbudzają mnóstwo emocji.



Źródło: <https://images.app.goo.gl/zhjicP2zKwoBoqEY8>

Gdy autora pisała tę powieść, kierowała się słowami: „Czasem ludzie stają się milion razy piękniejsi, kiedy widzi się ich oczami duszy”.

„Bez ciebie nie ma lata” to drugi tom wakacyjnej trylogii „Lato”. Warto sięgnąć po kolejną pozycję z tej serii, by poznać dalsze losy Isabel Conklin. Belly zawsze odliczała dni do letnich wakacji na plaży Cousins, gdzie spędzała czas z braćmi- Conradem i Jeremiahem. Jednak w tym roku jest inaczej. Problemy rodziny Fisherów narastają, a Susannah, matka chłopców, walczy z nawrotem choroby. Tak więc wszystko, co sprawiało, że warto było czekać cały rok na wakacje, przestało istnieć. Dla Belly już nie ma lata. Jednak gdy Jeremiah dzwoni do dziewczyny, by powiedzieć, że Conrad zniknął, Belly wie, że tylko ona może naprawić to, co się rozpadło. Musi zebrać całą trójkę w domku na plaży. Jeśli to lato naprawdę ma być ich ostatnim, powinno zakończyć się tak, jak się zaczęło – w Cousins Beach.

„Dla nas zawsze będzie lato” – to piękne i sentymentalne zdanie pozostaje w pamięci po przeczytaniu książek Jenny Han. To prawda, że niektóre wspomnienia i emocje związane z letnimi chwilami pozostają w nas na zawsze. Jenny Han w swojej trylogii „Lato” doskonale oddaje magię wakacyjnych dni. Słoneczne opowieści tej pisarki z pewnością wprowadzą nas w wakacyjny czas, pełen beztroski i wypoczynku.

Milej lektury!!!

Malwina Kwaśniewska

Lato na talerzu

Zupa truskawkowa

Zupa truskawkowa z makaronem i śmietanką to prosta i pyszna propozycja na letni obiad. Jest lekka i aromatyczna, idealna na upały, a jednocześnie wystarczająco sycąca dzięki dodatkowi makaronu lub lanych klusek. Latem truskawki jemy w każdej postaci, żeby w pełni się nimi nasycić, bo sezon na nie jest krótki. Robimy z nimi ciasta na ciepło i bez pieczenia, wszelkiego rodzaju desery, lody, koktajle, pierogi i lemoniadę. Jednym z truskawkowych klasyków, który wiele osób z nostalgią wspomina jako smak dzieciństwa, jest właśnie zupa owocowa z truskawek.



Porcja dla 3 osób.

Czas przygotowania ok. 25 min

Składniki:

- truskawki 500 g
- cukier 30 g
- woda 500 ml
- makaron 200 g
- śmietana kremówka 100 ml



Źródło: <https://images.app.goo.gl/5S5fYGFwCoDzyKgL8>

Przygotowanie:

• **Krok 1:**

Truskawki: myjemy je i usuwamy z nich szypułki (choć to nie jest obowiązkowe - szypułki są jadalne!). Do zupy kroimy je na połówki, mniejsze owoce zostawiamy w całości.

• **Krok 2:**

Gotowanie: truskawki przekładamy do garnka, zasypujemy cukrem i wlewamy wodę. Gotujemy na wolnym ogniu przez 20 minut.

• **Krok 3:**

Makaron: w drugim garnku gotujemy makaron bez soli. Czas przygotowania podany będzie na opakowaniu, może się różnić w zależności od tego, z jakiego produktu korzystamy.

• **Krok 4:**

Śmietanka: mocno schłodzoną kremówkę ubijamy na sztywno.

• **Krok 5:**

Podanie: do miseczek nakładamy porcje makaronu, wlewamy zupę truskawkową. Dodatkowo dekorujemy ją kleksem z ubitej śmietany kremówki.

Smacznego!

Źródło: <https://www.mojegotowanie.pl/przepis/zupa-truskawkowa2>

Borys Garczyński

Latem polecamy lody dla ochłody !!!

Pierwsze historyczne wzmianki o lodowych deserach sięgają 5000 lat wstecz i pochodzą z Chin. Chińczycy podobno jako piersi lubowali się w papce ryżu, mleka i zmiażdżonych owoców. I tak powstała namiastka prawdziwych lodów. W starożytnej Europie Grecy raczyli się „śniegiem z Olimpu”. Była to mieszanka lodu, soków owocowych, miodu i wina. Początkowo przyrządzano desery ze zmiażdżonych owoców i kruszonego lodu. Przypominały one dzisiejsze sorbety.



Źródło: <https://images.app.goo.gl/o8a2gVLqhWLkaC4s9>

Czym różnią się od siebie lody amerykańskie i włoskie?

Różni je przede wszystkim konsystencja. Lody włoskie są miękkie i delikatne, a tzw. wersja lodów amerykańskich jest znacznie bardziej zwarta i twardsza.

Skąd pochodzą nazwy lodów amerykańskich i włoskich?

Lody włoskie, jak wskazywałaby na to nazwa, wcale nie przybyły do nas z Włoch. To określenie pochodzi od maszyny do ich produkcji, która była włoskiej marki. Lody te znane są już od lat 30. XX wieku i w wielu krajach różnią się nazewnictwem.

Lody amerykańskie są znane pod tą nazwą nie tylko w naszym kraju, ale także we Francji czy Brazylii. Przybierają one kształt długich, wąskich i zakręconych stożków. Zazwyczaj serwowane są w trzech podstawowych smakach: śmietankowym, czekoladowym i mieszanym. Jednak w niektórych miejscach można spotkać się również z innymi wariantami, na przykład truskawkowym czy kajmakowym.

Kto wymyślił wafelki do lodów?

Chociaż prototyp różka do lodów został opatentowany przez Italo Marchioniego w 1903 roku, to Ernest Hamwi spopularyzował ten wynalazek - całkowicie przypadkowo - rok później. Miało to więc miejsce w 1904 roku w Saint Louis. Tam powstał pierwszy lodowy różek.

Jaki smak lodów jest najczęściej wybierany przez Polaków?

W Polsce króluje tradycja – śmietanka, czekolada i truskawka ... A najmniej lubiane przez Polaków są smaki: waniliowe, kiwi, coca-cola, smerfowe oraz wata cukrowa.

Ile można zapłacić za porcję lodów?

Najdroższa porcja lodów na świecie została wpisana do Księgi rekordów Guinnessa **25 marca 2023 roku**. Jest ona wynikiem niemal dwuletnich starań rzemieślników **japońskiej marki lodów Cellato**. Metodą licznych prób i błędów finalnie udało im się stworzyć deser o nazwie **byakuya** (jap. biała noc), którego porcja osiągnęła zatrważającą cenę **873 400 jenów za 127 ml kubeczek!** Jest to równowartość **6 696 dolarów**, czyli aż **26 290,24 złotych za porcję**.

Najdroższe lody świata swoją mrozącą krew w żyłach cenę osiągnęły za sprawą trudno dostępnych składników. Do ich przygotowania wykorzystuje się bowiem uprawiane wyłącznie w Albie we Włoszech **białe trufle, jadalne płatki złota, dwa rodzaje tradycyjnych włoskich serów**, w tym Parmigiano Reggiano oraz **Sakekasu**, czyli pasta ryżowa powstająca przy produkcji japońskiego sake. Do lodów dołączona jest **specjalna instrukcja i metalowa łyżka Kazari** wykonana ręcznie przez rzemieślników Takeuchi w Fushimi w Kioto. Deser można zamówić na oficjalnej stronie Cellato.

Jakie są najnowsze trendy w produkcji lodów?

Jednym z najnowszych trendów są lody kraftowe, czyli ręcznie robione lody o nietypowych smakach, takich jak lawenda, pieprz czy szafran. Innym trendem są lody molekularne, które powstają dzięki zastosowaniu technik kuchni molekularnej (np. mrożone azotem). W ostatnich latach popularność zdobyły też lody wegańskie i bezglutenowe, które są odpowiedzią na rosnące zapotrzebowanie na produkty dla osób z nietolerancjami pokarmowymi.

Tak więc historia lodów to fascynująca podróż przez wieki, od prostych deserów na bazie kruszonego lodu do skomplikowanych kompozycji smakowych. Jedno jest pewne, ten deser to wymarzona przekąska na upalne dni.

Michalina Sidel

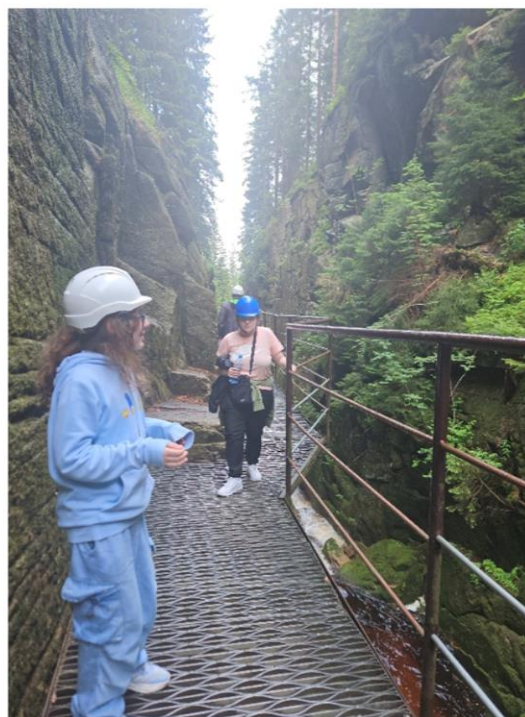
Nasze szkolne wojaże ...

Na przełomie maja i czerwca bieżącego roku wraz z kolegami i koleżankami z naszej szkoły rozpoczęliśmy nasze wojaże po Polsce. Celem podróży były trzy miejsca na mapie naszego kraju: Trójmiasto, Karkonosze z wypadem do Pragi oraz Toruń, a przyświecał nam jeden cel - ZAKOCHAĆ SIĘ W POLSCE!

NASZ CZTERODNIOWY MARATON PO TRÓJMIĘŚCIE



A TAK BAWILIŚMY SIĘ W KARKONOSZACH I W PRADZE.



ZWIEDZILIŚMY RÓWNIEŻ PIĘKNY TORUŃ!



Adam Biedny, Mikołaj Karpowicz

Pracownik naukowy w Polsce i nauczyciel akademicki w Londynie, czyli spotkanie po latach z Panem Mariuszem Pisarskim

1. Jest Pan absolwentem naszej szkoły. Kiedy ukończył Pan SP w Węgorzynie?

Ukończyłem szkołę w 1988 roku. To był ostatni pełny rok w dobie komunizmu. Następne roczniki przychodziły już do szkoły w innym kraju, podobnym do tego, w którym żyjemy dziś. Sama szkoła była dwa razy mniejsza, a sale dwa razy bardziej przeładowane, gdyż mimo małych rozmiarów była to Zbiorcza Szkoła Gminna. Zgrzebnymi „bonanzami” dowożono do niej dzieci z całej gminy.



2. Jakie miłe wspomnienia wiąże Pan z pobytem w naszej szkole?

Na mapie Węgorzyna szkoła była punktem centralnym. Stąd rozchodziły się we wszystkich kierunkach ścieżki uczniowskiej przygody. Długie przerwy spędzaliśmy na "patelni" w parku, przy stadionie, na resztkach cmentarza ponemieckiego na szczycie parkowego wzgórza. Po drugiej stronie szkoły, od ulicy Grunwaldzkiej, czekały kolejne atrakcje: gofry u Państwa Kosmałów, lody z automatu u Państwa Fiszerów. Nawet zimą, kiedy trzeba było przycisnąć z nauką, szkoła i jej okolice tętniły życiem. Po lekcjach było harcerstwo, żeglowanie łódkami po jeziorze, zajęcia w ciemni fotograficznej, nauka niemieckiego, a nawet załączki informatyki i tenis. Dodatkowe zajęcia prowadzili nauczyciele, chętni rodzice, a nawet uczniowie – boisko do tenisa dyrektor Brodziński zrobił na naszą prośbę i przez kilka sezonów na terenie dzisiejszego orlika mieliśmy węgorzyński Wimbledon. Mimo ciężkich czasów uczniowie mogli rozwijać swoje zainteresowania, choć w małej skali, to jednak paleta możliwości – jak na małe miasteczko – była szeroka.

3. Co powiedziałby Pan dzisiejszym uczniom, aby zachęcić ich do nauki?

Jeśli spełnienie marzeń to sytuacja, kiedy robimy to, co kochamy i jeszcze nam za to płacą, to nauka jest narzędziem do spełniania marzeń. Jeśli nie przepadamy za matematyką i wolimy polski, wplećmy kilka matematycznych równań dla uatrakcyjnienia wypracowań z polskiego. Jeśli nie cierpimy historii, a lubimy fizykę, sięgnijmy po fascynujące biografie wielkich fizyków, jak Archimedes, Galileusz czy Newton. Jeśli posiadamy jakieś pasje, a zatem rzeczy, z którymi się budzimy, i przy których zasypiamy, to warto każdą lekcję szkolną jakoś z nimi powiązać. Żadna lekcja

nie będzie wtedy za nudna. Oczywiście, nie można przesadzać. Gdy na lekcji chemii czytałem tomik poezji, dostałem tym tomikiem po głowie od nauczyciela. Ale to już historia z liceum. Często będzie tak, że to inni powiedzą nam, co warto, a czego nie warto robić. Nic nie szkodzi. Ale po kompromisie warto się zbuntować. A po buncie – pójść na kompromis. Powroty na tor, na którym czujemy się jak siebie, są bardzo ważne. Ta konsekwencja zapewni nam sukces.

4. Jakie umiejętności nabyte w naszej szkole przydają się Panu w życiu i w zawodzie, który Pan wykonuje?

Na lekcjach geografii u pana Brodzińskiego nauczyłem się obserwować świat: naturę, społeczeństwa i ich odmienne kultury. Na lekcjach historii u pana Skrzyniarza doceniłem sięganie do przeszłości, szukanie w niej ciekawych opowieści. Z kolei lekcje polskiego u pani Rosińskiej nauczyły mnie, jak te opowieści przekazać dalej w formie zeszytu lektur, szkolnej gazetki czy biuletynu. Rewelacyjne były lekcje wf-u. W każdym uczniu pan Arys odnajdował jakiś zręcznościowy, fizyczny atut i wspólnie go rozwijaliśmy: zajęcia pozalekcyjne, trening własny, wyjazdy na zawody międzyszkolne – wszystko po to, by doskonalić swój bieg, skok, rzut, cokolwiek, w czym było się dobrym.

5. Czym obecnie się Pan zajmuje? Czy mógłby Pan opowiedzieć nam o swoim zawodzie i wykonywanej pracy?

W Polsce jestem pracownikiem naukowym i nauczycielem akademickim. W Londynie, gdzie mieszkam, zarządzam rozwojem biznesowym w firmie wynajmującej mieszkania na Airbnb. Piszę książki i artykuły o kulturze cyfrowej, komunikacji w mediach społecznościowych oraz o cyborgach i przyszłości przygód człowieka z technologią.



Biorę udział w projektach badawczych w Polsce, USA i Słowacji. Z ciekawszych, niedawnych rzeczy wspomnę, że w marcu w prestiżowym wydawnictwie Cambridge University Press ukazała się książka mojego współautorstwa, we wrześniu organizuję dużą międzynarodową konferencję na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, a w przyszłym miesiącu ukaże się moja nowa książka po polsku (Universitas, Kraków). Przygotowuję się też do habilitacji, mam nadzieję obronić ją wkrótce na uczelni w Rzeszowie, gdzie jestem na stałe zatrudniony.

6. Jakie ma Pan plany na przyszłość?

Mam w planach kilka kolejnych książek na kilka najbliższych lat. Jednak w tym roku chciałbym trochę odpocząć. Zaplanowaliśmy z żoną dwumiesięczny wyjazd do Azji, gdzie na krótko bywamy co roku. Tym razem chcemy zobaczyć, jak to jest być tam trochę dłużej i w spokojniejszym trybie. To będzie rozpoznanie, czy da się regularnie spędzać w Azji kilka miesięcy w roku.

8. O wykonywaniu jakiego zawodu marzył Pan, będąc uczniem?

Aspiracje zawodowe miałem skromne i nieokreślone. Jako ośmiolatek marzyłem, żeby zwiedzać egzotyczne zakątki świata, być takim "Tomkiem na Czarnym Lądzie". Jako dziesięciolatek, jak każdy chłopak, który doświadczył Mundialu 1982 – piłkarzem. Jako dwunastolatek – piosenkarzem. Pod koniec szkoły to się już klarowało. Kusiło mnie bycie prezenterem radiowym, takim co ma swoje audycje i zapowiada w radiu muzykę. Ale realia były inne. W latach osiemdziesiątych wziętymi zawodami były: marynarz, kierowca TIR-a, specjalista w handlu międzynarodowym. Choć kusiło mnie bycie "marynarzem", skłaniałem się ku kierowcy TIR-a. Ten był częściej za granicą i częściej też wracał. Nauczycielka polskiego pani Rosińska podpowiedziała jednak: „Mariusz, ty się chyba na kierowcę nie do końca nadajesz”. Poszedłem do liceum do Szczecina na profil z poszerzonym angielskim, potem do liceum w Łobzie, potem na polonistykę na UAM, na profil dziennikarski. Z wymienionych marzeń ziścił się dziennikarz radiowy, kiedy przez siedem lat pracowałem w Poznaniu w radiu Eska. W Londynie pracowałem jako barman, jako sprzedawca w księgarni, a jednocześnie pisałem doktorat i pracowałem jako krytyk literacki i redaktor w czasopiśmie „Ha!art” w Krakowie. Choć jako uczeń nie przypuszczałem, że będę pracował na uniwersytetach, w kraju i za granicą, występował na konferencjach na różnych kontynentach, to jako nastolatek już sobie na wiele sposobów na taką przyszłość zapracowywałem.

8. Jakie miejsce w szkole najchętniej by Pan odwiedził i dlaczego?

Odwiedziłbym pracownię fizyki i chemii, gdzie pan Kędra trzymał mandoliny, a pan Sadurek różne menzurki i wybuchowe substancje. Mandoliny i kolorowe eksplozje to przecież gwarancja dobrej zabawy (śmiech!). A tak na poważnie, ze szkołą wiązę raczej wspomnienia plenerowe: powróciłbym na nieistniejący już kort tenisowy, na bieżnię, na deskę do skoku w dal. Wróciłbym też na sesję „filharmonii”, a zatem na gościnny występ muzyków z Filharmonii Szczecińskiej, dzięki któremu co miesiąc mogliśmy poznawać Chopina, Mozarta i Beethovena. Całe klasy obowiązkowo sadzane były na ławeczkach w sali gimnastycznej, by słuchać muzyki klasycznej.

9. Jak wspomina Pan kadrę nauczycielską?

Kadra nauczycielska autentycznie kibicowała nam w rozwoju. Szkoła była wolna

od indoktrynacji. Mimo że czasem pojawiali się tu sekretarze partyjni i powiewaliśmy czerwonymi chorągiewkami, liczyła się praca ucznia, a o poglądach się nie rozmawiało, ani o partyjnych, ani o religijnych. Były wyjątki i nauczyciele, którym wyraźnie nie chciało się nas uczyć. Jednak nikt nigdy nie przeszkadzał w rozwijaniu zainteresowań uczniów. Harcerstwo, sport i wyniki naukowe, gdy przekładały się na olimpiady, były furtkami otwierającymi drogę w szeroki świat. Jednak z tego szerokiego świata miło było wrócić i docenić, co mamy na miejscu. Wymienieni przeze mnie nauczyciele, opiekun harcerzy - wodniaków pan Szostek- oraz nasza nieodżałowana wychowawczyni pani Zakrzewska są częścią tego, jak patrzę na świat. Choć dorastamy i zostawiamy szkołę daleko za sobą, ona zawsze z nami jest, czy tego chcemy, czy nie.

Katarzyna Staroń: Dziękuję za tak wyczerpujący wywiad, ważne wskazówki i porady dla dzisiejszych uczniów. Życzę spełnienia tak ambitnych planów i zachęcam do odwiedzenia szkoły.

Wakacje - wolne od szkoły, ale nie od aktywności ...

Wakacje to idealny czas na aktywność fizyczną i korzystanie z różnorodnych form sportu. Ciepłe dni, długie wieczory i więcej wolnego czasu sprzyjają zaangażowaniu w różnorodne sporty, które nie tylko poprawiają kondycję fizyczną, ale także dostarczają niezapomnianych wrażeń i wspomnień. Oto kilka popularnych sportów letnich, które warto wypróbować w czasie wakacji.

Sporty wodne

Pływanie to jeden z najpopularniejszych sportów letnich. Baseny, jeziora, morza – możliwości są niemal nieograniczone. Pływanie to doskonała forma treningu całego ciała, która jednocześnie jest relaksująca i odświeżająca.

Kitesurfing i windsurfing to dyscypliny dla osób poszukujących większej dawki adrenaliny, ale również posiadających większe umiejętności. Wymagają one nieco nauki i praktyki, ale dostarczają niesamowitych emocji i satysfakcji.



Kajakarstwo to sport, który łączy aktywność fizyczną z obcowaniem z naturą. Spływy kajakowe po rzekach czy jeziorach to świetna forma spędzania czasu z rodziną czy przyjaciółmi.

Sporty zespołowe

Siatkówka plażowa to klasyk wśród letnich sportów. Gra na piasku jest nie tylko świetnym ćwiczeniem, ale także doskonałą zabawą. Wymaga współpracy i komunikacji, co sprawia, że jest idealna do integracji w grupie.

Piłka nożna zawsze jest modna i na czasie. Letnie wieczory to idealny czas na rozgrywanie meczów piłki nożnej. Nawet jeśli nie masz pełnowymiarowego boiska, to nie musisz się martwić, wystarczy kawałek trawnika i kilka osób, aby cieszyć się grą.



Sporty rekreacyjne

Jazda na rowerze to uniwersalna forma aktywności fizycznej, która może być dostosowana do różnych poziomów zaawansowania. Wakacje to świetny czas na długie wycieczki rowerowe, odkrywanie nowych tras i cieszenie się pięknem natury.



Jazda na rolkach i deskorolkach jest godna polecenia. Miejskie parki i ścieżki rowerowe są idealnym miejscem do jazdy na rolkach czy deskorolce. To doskonała zabawa, która jednocześnie poprawia równowagę i koordynację.

Korzyści z letniej aktywności fizycznej

Sporty letnie mają wiele korzyści dla zdrowia i samopoczucia. Regularna aktywność fizyczna poprawia kondycję, wzmacnia mięśnie i stawy, a także pozytywnie wpływa na zdrowie psychiczne. Dodatkowo - spędzanie czasu na świeżym powietrzu zwiększa poziom witaminy D, co jest korzystne dla układu odpornościowego.

Wakacje to doskonały czas, aby aktywnie spędzać czas i korzystać z różnorodnych form sportu. Niezależnie od tego, czy wybierzesz sporty wodne, zespołowe czy rekreacyjne, najważniejsze jest, aby cieszyć się ruchem i czerpać radość z aktywnego trybu życia.

Aktywne wakacje to gwarancja zdrowia, lepszego samopoczucia i niezapomnianych wspomnień.

Mateusz Szostakiewicz, Daniel Żurek

Gdzie warto pojechać podczas wakacji?

Zbliżają się wakacje - czas wyjazdów, podróży i wypoczynku. Niektórzy lubią relaks w domowym zaciszu, ale są też tacy, którzy chętnie ruszą w Polskę, a może nawet w podróż po Europie.

Przedstawimy wam więc kilka miejsc, które można polecić na wakacyjny wypoczynek.

Disneyland to potoczna nazwa sieci parków rozrywki, w których wszystkie atrakcje są inspirowane filmami wytwórni Walt Disney Studio. Po parku przechadzają się filmowe postacie, z którymi można sobie zrobić zdjęcie, odbywają się parady i przedstawienia, a w każdym parku jest wiele atrakcji - wszystkie inspirowane filmami Disneya. Na świecie jest sześć Disneylandów, zlokalizowane są na trzech kontynentach – trzy w Azji (w Szanghaju, Hongkongu i Tokio) dwa w Ameryce Północnej (w Kalifornii i na Florydzie) oraz jeden w Europie (w Paryżu). W Disneylandzie nikt nie będzie się nudził ...



Źródło: <https://images.app.goo.gl/R581dRHUJSycuYsw5>

Ogród zoologiczny we Wrocławiu został otwarty 10 lipca 1865r. Jest najstarszym w naszym kraju ogrodem zoologicznym. Jego powierzchnia to 33 hektary. Pod koniec 2015r. ogród zoologiczny we Wrocławiu prezentował ponad 10 500 zwierząt (nie wliczając bezkręgowców) z 1132 gatunków (trzecie pod tym względem zoo na świecie). Jest piątym najchętniej odwiedzanym ogrodem zoologicznym w Europie, z dziennym rekordem wejść wynoszącym 28 300 osób. Polecamy!

Energylandia to tematyczny park rozrywki położony w Zatorze w województwie małopolskim, otwarty od 14 lipca 2014 roku. Jest największym parkiem rozrywki w Polsce (powierzchnia ok. 70 ha).

W siedmiu strefach tematycznych znajduje się ponad 130 atrakcji przeznaczonych dla wszystkich grup wiekowych, w tym kolejki górskie, liczne karuzele i urządzenia ekstremalne, a także restauracje, bary, sklepy z pamiątkami oraz sceny, na których prezentowane są krótkie widowiska. Od 2016r. w skład parku wchodzi park wodny Energylandia Water Park. Polscy internauci w 2023 roku wybrali to miejsce jako najlepszy park rozrywki.

Łazienki Królewskie to zespół pałacowo-ogrodowy w Warszawie założony w XVIII wieku przez Stanisława Augusta Poniatowskiego. Nazwa zespołu pochodzi od barokowego pawilonu Łaźni, wzniesionego w latach 80. XVII wieku przez Stanisława Herakliusza Lubomirskiego i przebudowanego przez Stanisława Augusta Poniatowskiego na „Pałac na wyspie”. Oprócz budynków, pawilonów oraz wolnostojących rzeźb znajdują się tam cztery ogrody: Królewski, Romantyczny, Modernistyczny oraz Chiński.



Źródło: <https://images.app.goo.gl/w595vvaoQXVsXTU08>

Westerplatte to niezwykle ważne miejsce w historii Polski, kojarzone jednoznacznie z momentem wybuchu II wojny światowej. Wszystko to za sprawą bitwy o Westerplatte, która polegała na obronie Wojskowej Składnicy Tranzytowej przed atakiem wojsk III Rzeszy. Jeśli będziecie w okolicach Gdańska, koniecznie zobaczcie to miejsce.

Heide Park Resort to park rozrywki w północnych Niemczech. Znajduje się w pobliżu miasta Soltau koło Hamburga. Posiada 44 atrakcje dla gości w każdym wieku: od teatrzyków, spokojnych kolejek po duże rollercoastery, np. Peppas Ballonfahrt, Big Loop, Bobbahn, Desert Race, Ghostbusters 5d, Panoramabahn.

Toruń to miasto nad Wisłą w północno-środkowej Polsce. Warto to miasto odwiedzić nie tylko ze względu na bogatą historię i kulturę, ale także ze względu na wyjątkowy klimat. Miasto zachwyca swoim urokiem i niepowtarzalną atmosferą. Wystarczy spacerować się przez jego serce — rynek, by zakochać się raz na zawsze. Jest tam również dużo ciekawych atrakcji, takich jak np. Dom Mikołaja Kopernika, Toruński Ratusz, Planetarium, Krzywa Wieża, Muzeum Toruńskiego Piernika, Żywe Muzeum Piernika, Zespół Staromiejski.



Źródło: <https://images.app.goo.gl/yiKDoWivjtHiBxxV6>

Muzeum Narodowe w Szczecinie to instytucja gromadząca zbiory archeologii, sztuki dawnej i współczesnej, historyczne, numizmatyczne, etnograficzne. Dla fanów historii to idealny wybór. Znajduje się tam wiele ciekawych wystaw, takich jak np. *Świt Pomorza*, *Kolekcja starożytności pomorskich*, *Sztuka na dworze książąt pomorskich w XVI i XVII wieku*, *Stare srebra*.

Opisaliśmy kilka atrakcyjnych turystycznie miejsc. Może skorzystacie z naszych propozycji. Pamiętajcie jednak, że piękne krajobrazy i ciekawe zabytki można znaleźć również w naszym regionie. Wystarczy tylko chęć i mile towarzystwo, by przyjemnie spędzić czas, szukając śladów historii w naszej gminie czy naszym powiecie...

Udanych podróży!

Nadia Nizio, Hanna Gierczak

Tak bawiliśmy się w Dniu Dziecka.

Dzień Dziecka, wycieczka nie tylko do Wiewiecka...

Dzień Dziecka
spędzony
w Ginawie



Zabawa była
wspaniała

Och, jak miło jest
wypocząć w plenerze...



Kierunek –
„DZIKA PLAŻA”



UŚMIECH –
to podstawa...

Lody! Lody!
Dla ochłody...



Najbardziej
smakują lody
śmietankowe!





UWAGA!
Uśmiech...

Nie mogło się obyć bez
kiełbasek pieczonych
na ognisku...



Zgadzam się
z Laurą



...i bez sportowych
rozgrywek!



My również wybraliśmy
piłkę nożną 😊😊😊





Uwielbiamy
bańki mydlane!

Zróbmy ich
jeszcze więcej!

Ja proponuję warsztaty
rękodzielnicze.

Tworząc breloczki
wykazujemy się
kreatywnością....



A nam dobrze znana jest
pozycja boczna
bezpieczna 😊



Redakcja

Szkoła Podstawowa im. Konstantego Ildefonsa Gálczyńskiego w Węgorzynie



ul. Grunwaldzka 2

73 – 155 Węgorzyno

tel. 913971808

Redakcja:

Mikołaj Karpowicz

Adam Biedny

Michalina Sidel

Borys Garczyński

Malwina Kwaśniewska

Mateusz Szostakiewicz

Daniel Żurek

Nadia Nizio

Hanna Gierczak

Joanna Romańska

uczniowie klasy 1ab i 3b

Opiekunowie gazetki:

Barbara Krzęćko, Joanna Halama, Joanna Szczykulska.

Kontakt z redakcją: pisemkobum@wp.pl